STANISŁAW KRÓLIK
ur. 1948; Rosochy k. Opatowa

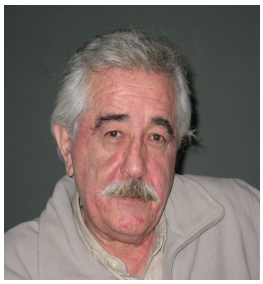

Tytuł fragmentu relacji	To wtedy poznałem min. Waldka Drasa
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	PRL; Lublin; Dras, Waldemar (1955-1994)

To wtedy poznałem min. Waldka Drasa

Waldek Dras brał udział w konkursie dla piszących uczniów, którego rozstrzygnięcie było w [19]74 roku w EMPiK-u. Nie brałem odpowiedzialności za nagradzanie tych młodych ludzi, ale kilka razy – no, powiedzmy sobie – przez jakiś czas starałem się nimi opiekować od strony literackiej, to znaczy wybrzydzałem na ich teksty. To wtedy min. poznałem Waldka Drasa. Spotykaliśmy się wszyscy, to naprawdę małe miasto. On chyba na Skłodowskiej mieszkał i tak – raczej dziewczynę wtedy jeszcze, spod tego KUL–u prowadzał. Ale ja wracając z biblioteki często szedłem do Śródmieścia, bo jadłem obiady w Śródmieściu, to spotykaliśmy się po prostu. To nie trzeba było – że tak powiem – organizować spotkań. Oprócz tego miałem bardzo ciężką dolę, bo praca w bibliotece dawała mi sporo luzu, ale byłem uchwytny bez przerwy. Bez przerwy przychodził ktoś – powiedzmy – Waldek też; bo nie tylko z tego przedziału wiekowego. Przynosił mnie masę tekstów, przychodził następnie, żebym ja mu coś tam mówił, nie zawsze byłem uprzejmy. No to świadczy, że on miał jakieś do mnie zaufanie. Można powiedzieć, żeśmy się zaprzyjaźnili. Zaprzyjaźniliśmy się, bo był namolnym – że tak powiem – przynoszącym teksty. Do Drasa miałem jeden zasadniczy jakiś problem: on miał problem z ojcem jakiś taki dziwny. Bo z jednej strony to jest tak książkowa sprawa, że syn jest w konflikcie z ojcem, że nawet nie warto mówić [o tym], po latach 50. to już wręcz jest to nudne. Z drugiej strony ojciec był emerytowanym oficerem milicji, co mnie natychmiast koledzy – że tak powiem – donieśli. No i tu konflikt nawet może innego rodzaju [był], bo jeden pisze wiersze, chce zmieniać świat, a drugi chciał pilnować, czy tam pilnował świata, który był. To już pomijam rzeczywistość konkretną lat 70., ale na tym tle też mógł być jakiś tam konflikt. Bo w nim tam było coś jakiegoś takiego – no, nie wiem – może właśnie ten pośpiech taki. Organizm mógł czuć, że długo nie pożyje – no. Nie wiem, nie umiem powiedzieć co, ale tam był[a] jak[aś] tak[a] głęboka potrzeba akceptacji, (no to każdy lubi, jak go pochwalić – prawda?) ale [i] jakiegoś spełnienia.

Data i miejsce nagrania	2010-01-20, Lublin
Rozmawiał	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Mateusz Borny
Redakcja	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"